

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesłanką pocztową:
w państwie austriackim 4 złr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii „ 6 „
Francji i Anglii „ 23 franków
Włoch „ 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i ks. Nad. 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 ct

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłaty i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płóński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95: p. Alojzy Oppelt, w Wiedniu Wollzeile N. 22: Haasensteim & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurt nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy przedpłatę na *Gazetę Narodową*:

Z przesłanką pocztową:

Od 1. lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

Od 1. lutego do końca czerwca 8 „ —

Bez przesłanki pocztowej w miejscu:

Od 1. lutego do końca marca 2 złr. 50 ct.

Razem z przedpłatą na *Gazetę Narodową* przesyłać można i przedpłatę dla „Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“, która całorocznie na 200 arkuszy druku wraz z dalkiem jednorazowym wynosi 11 złr. w. a

Broszura: *Rozprawy o funduszach krajowych z przesłanką pocztową* 65 ct. w. a.

Nowa zmiana.

Dzienniki półurzędowe przynosiły po kilkakrotnie wiadomość, że ministerjum terazniejsze ma zamiar zwołania sejmowych delegacji ze wszystkich krajów koronnych (niewęgierskich) do Wiednia, a to w celu przedłożenia takiej korporacji ugody z Węgrami. Na to wynurzenie powstały organa autonomiczne, szczególnie czeskie; jeden wiedeński nawet dziennik uwydatnił sprzeczność między oświadczeniem komisarsza rządowego, hr. Lazanckiego, że ministerjum uważa za legalnych reprezentantów ludów tylko sejmy krajowe, a tym świeżym objawem myśli rządowej, i zapytał: jak tę sprzeczność pogodzić?

Zdaje się, że dziś w skutek nie tylko przedmiotowych zarzutów, ale i w skutek wątpliwości publiki o niezmienności zasad autonomicznych w gronie ministerjum, postanowiono się cofnąć o pół drogi.

Thumacze myśli rządowej pospieszają z komentarzem, wyświecając rzecz w ten sposób, że ministerjum zamysła wprawdzie przedłożyć sejmom pojedynczym akta, tyżące się kompromisu korony z Węgrami, ale gdy się prawdopodobnie nie wszystkie sejmy w jednej zespolą myśli, więc delegacja ze wszystkich sejmów *ad hoc* wybrana, stanie się wtedy koniecznością.

Różnica między pierwszym zapatrywaniem się na rzeczy a terazniejszym, jest widoczną, w każdym razie jednak na formę zanadto silny tu położono nacisk. Bo wolno zapytać, czy się znajdują naiwni, którzyby znając stosunki polityczne Austrii, mogli przypuścić na chwilę, że tranzakcja państwowa, zawarta między koroną a Węgrami (a która mieści w sobie zmianę zasadniczą praw sankcjonowanych) rozbić się może o większość głosów takiej delegacji?

W patencie wrześniowym powiedziano, że wtedy dopiero oddany będzie ten ważny przedmiot pod rozpoznanie legalnych reprezentantów krajów, z tej strony Litawy położonych, jeżeli propozycje węgierskie odpowiedzą idei państwowej i nie nadwyręzą praw państwa. Kto całą obejmując doniosłość tych warunków, i w ogóle zna trudności rozwiązania kwestji węgierskiej, ten wie, że aby się tylko zeszły interesu dynastji panującej z interesami narodu węgierskiego — już o zerwaniu lub zmianie układu mowy być nie może.

Przedłożenie takiej tranzakcji reprezentacjom innych krajów może być tylko formą ratyfikacyjną faktu dokonanego, niczem więcej.

Czy tedy taka formalność spełniona zostanie przez większość wotów sejmów pojedynczych, czy przez delegacje tych sejmów, jest kwestją podrzędną, która nie zmienia natury rzeczy. Przedmiot ten w życiu politycznym Austrii nie ma analogii, na którąby się odwołać można, musi więc być tak w jednym jak drugim razie (t. j. czy sejmy czy delegacje mają prowadzić rokowania) wynaleziona skala udziału krajów pojedynczych w tem dziele, czy to na podstawie obszarów czy

ludności, czy podatków. Pocóż więc mechanizm komplikować, kiedy i uproszczony te same odbywać może funkcje.

Zdaje się też, że ministerjum w sprawie projektowanej Rady szerszej państwa czyli delegacji nie powzięło stanowczej decyzji, i chce wysondować tylko, czyli ze wszystkich sejmów wystanoby delegatów do Wiednia?

Sejmowe.

Jak dalece zagrożone są dochody propinacyjne miast i większych właścicieli, najlepszym dowodem jedna z wczorajszych petycji. Zyd arendarz propinacji, nabywszy grunt we wsi wystrawił sobie dom i magazyn, a gdy mu właściciel propinacji po cenie dzierżawnej, którą ofiarował, nie chciał wypuścić nadal arendy, on wyniósł się do swego domu i zaczął w magazynie swoim sprzedawać na flaszkę i garncę wódkę. Urząd powiatowy wzbronil żydowi tego procederu. Namiestnictwo ten zakaz zniósł jako nieprawny, bo sprzeczny z ustawą przemysłową. Jest to fakt bardzo wymownie przemawiający za potrzebą konieczną jak najprędszego wykupu prawa propinacyjnego, jeżeli właściciele tego prawa nie chcą wycekiwać, aż prawo to straci większość połowę dotychczasowej swej wartości.

Frakcja klerkalna ruska doznaje widocznie pewnego rodzaju obłędu, zwanego w języku gminu, kolowacziną. Czegokolwiek dotknąć, ona wyjeżdża jako wyłącza reprezentantka połowy ludności. Będąc reprezentantką obrządku tylko, cerkwi, zdaje się jej przeciw, że reprezentuje i pod względem narodowym wszystkich, którzy są tego obrządku, choćby nawet innem mówili narzeczem. Wiadomo, że przez części księży unickich i ich rodzin, wszystkie piśmienne klasy choć są obrządku unickiego, mówią i piszą po polsku. Wiadomo również, iż na pasie, kilka mil szerokości mającym, a ciągnącym się po pod Karpaty przez Sandeckie, Jasielskie do Sanockiego, a stamtąd przez część Przemyskiego, Rzeszowskiego i Żółkiewskiego aż do granicy Lubelskiego, włościanie obrządku greckiego mówią po polsku. Wiadomo, iż po miastach i miasteczkach lud obrządku greckiego mówi po polsku. Wiadomo, że wszystkie gminy wiejskie w Galicji, wyjąwszy kilkanaście, zapytywane urzędownie, w jakim języku pragną odbierać wszelkie urzędowe pisma, zażądały, aby im udzielano je w języku polskim. Wiadomo z wykazów rocznych sądu apelacyjnego okręgu lwowskiego, że ledwie dwusetna część skargi podań zanoszonych jest w języku ruskim.

Pomimo tych wszystkich faktów frakcja klerkalna świętojurska, dastawczy się przy pomocy swej hierarchii i wpływów cerkiewnych do sejmów krajowych, występuje zawsze jako orędowniczka wszystkich umów, i raz po raz powtarza iż wszyscy unicy domagają się zaprowadzenia języka ruskiego w szkole, urzędzie, sejmie. Do rządu podawała przed laty trzema petycję, aby wszystkim gminom narzeczono język ruski nkażem, nie uwzględniając wcale ich woli i ich oświadczenia się za językiem polskim. „*Nas jest większość w kraju*“, wola ciągle ta frakcja w sejmie. Prawda, unitów jest większość, ale potrzeba istotnie kolowacziną niezmierną, aby obrządek brać za podstawę politycznych pretensji, wbrew wszelkim faktom, inaczej świadczącym. A wydzielają nawet z temi pretensjami tam, gdzie najmniejszej nie ma do tego podstawy.

I wczoraj znowu ks. Naumowicz zrobił szkołę dublańskiej zarzut, iż w niej uczą po polsku, chociaż „*większość w kraju jest Rusini*“. To szkoła polska więc *ne krajowa*. Do jej szkoły chodzą tylko synowie właścicieli większych, więc ta szkoła nie jest *krajowa*, lecz prywatna. Gospodarze mniejsi, włościanie nie mają do tej szkoły przystępu, więc to szkoła *ne krajowa*. Właściciele więksi, Polacy, z prywatnych składek założyli tę szkołę, więc to szkoła *ne krajowa*. Towarzystwo gospodarskie, utrzymujące tę szkołę, składa się z samych prawie Polaków, więc to Towarzystwo nie *krajowe* i ich szkoły nie *krajowe*. Tyle to fałszów, to bezsensowne aby jednym tehem wypowiedzieć, trzeba istotnie wysokiego stopnia kolowacziny!

Towarzystwo gospodarskie, któremu sam rząd nadał tytuł galicyjskiego, powstało wtedy, gdy jeszcze nikt w Europie a nawet i w samej Galicji nie tylko nie wiedział ale i nie słyszał o dwóch narodowościach w Galicji, gdy nawet sam konsystorz unicki lwowski i przemyski używał, bez wszelkiego nakazu z góry języka polskiego jako swego urzędowego, i w tym języku zniósł się z duchowieństwem mu podwładnem. Towarzystwo to nie wykluczało i nie wyklucza dotąd żadnego rolnika, jakiegokolwiek on był wiary, obrządku lub narodowości. Wiele księży unickich a nawet sam ks. Naumowicz wpisało się do tego Towarzystwa. W żadnym kraju nie są Towarzystwa gospodarskie i szkoły rolnicze instytucją, na narodowości opartą, lecz na interesie rolniczym. Nawet w krajach z mieszaną narodowością w Towarzystwach gospodarskich rozprawiają, a w szkołach uczą w tym języku, którym większość członków i większość uczniów

najlepiej jako swym ojczystym włada. A że u nas klasa rolników, potrzebujących racjonalnego wykształcenia w swym zawodzie, i mogących z szkół rolniczych korzystać, włada najlepiej językiem polskim, w tym więc języku najłatwiej i najszybciej oświecać się może więc czyż nie jest kolowacziną żądać, aby ich uczono w języku innym, i to w języku, w którym jeszcze nigdy i nigdzie nie uczono nauk, potrzebnych dla agronoma, więc nie mającym nawet terminologii naukowej?... Dla frakcji klerkalnej mniejsza iż nie znajdzie nigdzie profesorów coby w tym języku uczyli, ani dzieł, w którychby przedmioty potrzebne, w tym języku były wyłożone, bo jej nie chodzi o istotną oświatę, o podniesienie bytu materialnego kraju. Mania językowa jest u nich wszystkich. Niech wszystko upadnie i zginie, byle język który im zawadza, był usunięty. A nie można wprowadzić języka naukowego halicko-ruskiego, z powodu że go jeszcze nie ma, a języka moskiewskiego, z powodu że rząd by temu się oparł, to wprowadzić niemiecki, byle tylko nie polski! Używający języka polskiego jako piśmiennego tak Rusini jak i Polacy, są obokrajowcami wedle pojęć tej frakcji klerkalnej, są wyjęci z pod prawa. Co oni stworzą to nie krajowe. Krajowe tylko są św. Jur, Dom narodni i Besida, nie więcej!

Wobec postów włościan wielką doniosłość mają fałsze, głoszone przez ks. Naumowicza, iż w szkole dublańskiej kształcą się tylko synowie właścicieli większych, więc nie można od całego kraju, a więc i od włościan żądać, aby przy włożeniu na fundusz krajowy utrzymania tej szkoły i oni przyczyniali się do jej utrzymania. Właśnie najmniej synów właścicieli większych kształci się w tej szkole! Aby i najuboższej młodzieży ułatwić przystęp, wielu właścicieli większych fundowało dla niej stypendja, fundowano nawet stypendja dla synów włościańskich wyłącznie, i istotnie kształcili się i kształcą w niej wielu synów księży i włościan. Dziwiliśmy się, dla czego ani ks. Sanguszko, ani sprawozdawca, którzy mieli głos po księdzu Naumowiczu, nie odparli tego fałszu, nie oświecili włościan, iż to co ks. N. zarzucał tej szkole, jest wierutnym fałszem. Takim puszczaniem mimo, głoszonych z emfazą nieprawd, jak: „*my większość w kraju, a większość w sojmie*“, takim przekręcaniem pojęć o podstawie szkół, nabiera frakcja klerkalna coraz więcej pewności, iż to co ona twierdzi, może być przeciw prawdą, a obalamują się inni za sejmem lub za krajem. Każdy fałsz powinien być odparty, aby opinia się orjentować mogła.

Pomimo zarzutów polskości, uczynionego szkole dublańskiej, frakcja klerkalna głosowała jednak za daniem jej tego zasiłku, który dotąd dawał rząd z skarbu państwa. Wiedziela bowiem że głosowaniem przeciw, wywołałaby podobne albo jeszcze większe oburzenie lub śmiech jak głosowaniem przeciw objęciu przez sejm i wydział krajowy zarządu i kontroli fundacyj krajowych; czuła ona sama, jak jej zarzuty są blade, niedorzeczne.

Z szczególniejszą radością słuchali włościanie z Rusi zarzutów, które ksiądz Sanguszko czynił duszpasterzom, iż to oni zaniedbują szerzenia religijnych pojęć, zgodności i oświaty między ludem, są przyczyną jego ubóstwa, lenistwa i pijalstwa. Włościanie potakiwali mu głowami, ruchami. Gdy przyszło do wyboru jenerałnego mowcy, ksiądz unicki co się zgłosił do głosu, przytaczali jako powód konieczności przemówienia z ich strony, iż ksiądz Sanguszko obraził posłów włościańskich, mówiąc o ludzi, iż nie jest oszczędnym, nie jest dosyć pracowitym, że skłonny jest do pijatki. Musimy wystąpić w obronę ludu, odeprzeć te zarzuty — mówili. Tymczasem sami włościanie zdrowie sędzieli o rzeczy, bo po zamknięciu posiedzenia udali się do księcia Sanguszki i dziękowali mu za słusne skarcenie ich duszpasterzy.

O motywowanych wnioskach księdza Pawlikowa, o kasach pożyczkowych gromadzkich, dr. Smolki, o zniesieniu ustaw przeciw lichwie, i hr. Gołuchowskiego w sprawie żydowskiej, pomówimy jutro.

26. posiedzenie sejmowe.

Posłów obecnych było 130. Petycyj nowych weszło ogółem 77, tak, że ogólna liczba prośb, nadesłanych po dzień 25. stycznia b. r. do sejmów wynosi 683. Z powyższej liczby 77 wypada na przedmiot głodu; odpisywania podatków, zapomogi i pożyczek 44; podziału administracyjnego Galicji dotyczy 13; inne różnych spraw, jako to: zastanowienia egzekucji wekslowej, niesprawiedliwego szacunku katastralnego, zmian ustawy wyborczej i t. p.

Wczoraj złożony do łaski marszałkowskiej wniosek **względem utworzenia czterech seminarjów nauczycielskich** opiewa dosłownie:

„Wysokij sejmie!

Moje o ludowych szkołach od Wysokiej pałaty do komisji szkolnej odstąpienie wniesienie, daby nie zostało teorją, no by imilo pożytek praktyczny, prynużdzają mnie jeszcze śliaduszczj przedłoż Wysokiej pałaty wsepocztennijse uczynij.

Daby naród do proświszczenia wprowadzty, potrebuji suł muży, kotoryby obuczeniem młodeży sia zaniały, a tych nazywajemo uczytelamy.

Daby uczyteli toje zdiłaty mobły, podobajet im samym proświszczenymy byty, bo ślipyj ślipoho prowadzty ne może.

Do pozyskania takowych ludowych uczyteli, konieczny suł uczytelskij seminarja, gdeby młodeci potrebnij widomosty toj cily poczaly.

Pracia takowych mużej byłaby dla kraju duże potrebnaja, oteż słuszno, daby takowe simenyszcz ne iz jakoj tam żebranyny no iz funduszow krajowych utrymane było.

Jeslyby kto prymityy ehotil, że młodeż na uczyteli gimnazjalnych bez simenyszcz sia lahodyt, i uczytelskij posady osiahalet, to tut prymityy muszn, iż taja najbilsze iz zamożnyszohu sosłowja pochodyt, a pry nadji luczszohu utrymania wsiaikij syly ku toj cily naprużajet; gde protywno na uczyteli ludowych bidny młodeci, najbilsze iz stanu rolnyczohu, abo jakij tam syroty sia hornut, hdeby pry braku wsiaikich funduszow jakoje bud' bodaj mizernoje utrymanie jak najskorsze potuczty.

Takowe simenyszcz ne może w selach sia znachodzty ino w miastach, i to bolszych, hde jest zbir mużij proświszczenych, kotoryby obrazowaniem preparandystow sia zaniały mohlj.

Oteż wnoszu, Wysokaja pałata daby laskawo uchwałyła, wo Lwowi, Peremyszly, Tarnowi i Krakowi takij simenyszczu uczytelskij pozawodzty, i ich sootwino do potreby iz funduszow krajowych utrymowaty.

Lwiv dnia 23. stycznia 1866.

Łew Treszczakowski,

posół krajowy.

Uzasadnienie wniosku księdza Pawlikowa o gromadzkich kasach pożyczkowych i szpiechlerach gromadzkich, było niepotrzebnie długie. Przedmiot sam przez się jasny, przez długie gadaniny zaciemnia się tylko. Ks. Pawlikow połączył oba swoje wnioski, i myśleliśmy, że będzie jeden przedmiot traktował jako wpływ drugiego, i zechce może instytucję gromadzkich kas pożyczkowych oprócz na szpiechlerach gromadzkich. Lecz tak nie uczynił. Jest on za obudzeniem instytucji szpiechlerów gromadzkich, i zaprowadzeniem ich przymusowem, z przymusowem zabezpieczeniem budynków szpiechlerowych. Rzecz tę pojmovaly tak samo liczne rozporządzenia cesarskie od kilkudziesiąt lat, a przecież cóż się stało ze szpiechlerami gromadzkimi i z funduszami szpiechlerowymi? Również i kasy pożyczkowe chce mieć ks. Pawlikow przymusowe, a fundusze dla nich upatrjuje w kwotach karnych, obecnie przeznaczonych z urzędu na miejscowy fundusz ubogich, i w tak zwanych składkach grajcarowych po wsi. Mowca obiecał komisji administracyjnej, która ma się zająć obrobieniem obu przedmiotów — przedłożyć plan kas pożyczkowych.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Smolka wytknąwszy z góry wnioskodawcom, iż na formalne traktowanie wniosków tracą niepotrzebnie bardzo wiele czasu, krótkimi słowami zalecił swój wniosek o zniesieniu zupełnem ustaw lichwowych, nieograniczeniu stopy procentowej i zmianie procedury rządowej przy egzekucjach. Wniosek ten wychodzi z tego samego stanowiska i uczucia potrzeby, co dotychczas wniosek dr. Koczyńskiego, idzie tylko dalej. Podczas kiedy Koczyński radził postępować zwolna naprzód i ograniczyć maksimum stopy procentowej na 12 proc., Smolka chce zupełnego zniesienia nastawicznej stopy procentowej, i spodziewa się po tem napływu kapitałów do kraju i naturalnej taniości ich. Powody zaś swoje wysłuszczy przy specjalnej debacie i w komisji prawniczej, dokąd jego wniosek Izba odesłała.

Starucha wniosek, poparty przez niego samego, aby kosztu komisyjny lekarzy i urzędników przy epidemiach i zarazach brano na budżet krajowy, a nie kazano płacić gminom — lub co jeszcze gorsza — pojedynczym gospodarzom — posłano komisji administracyjnej do rozpoznania. Staruch twierdzi, że chłop ze strachu przed ponoszeniem przyszłych kosztów, tai chorobę i daje się niebezpieczniej rozszerzać. Jest w tem wiele słusznosci.

Demków odeztałszy swój wniosek o zastanowienie egzekucji podatków w Żółkiewskim, usprawiedliwił go bardzo płynnie. Podniósł nieurodzaj dwuletni, motywując na bydlę, nieszczęśliwość gleby w ogóle w całym Żółkiewskim, i żądał, aby, ponieważ to rzecz nagląca i nie tylko sami włościanie są dotknięci, Wydział krajowy udał się do rządu z prośbą, aby przypadającą za parę tygodni egzekucję podatkową zastanowiono aż do ostatniego kwartału, i zawiądomiono o tem niższe urzędy weześnie, z wyraźnem zaleceniem, aby zastanowienie takie działo się bez koniecznej interwencji pismenych stron. Izba zgodziła się na to.

Gwar wielki panował w Izbie podczas tych ostatnich przemów. Gdy wszakże hr. Agenor Gołuchowski otrzymał głos dla uzasadnienia swojego wniosku względem zniesienia ograniczeń prawa nabywania majątków ziemskich przez żydów, Izba i galerje w jednej chwili zrobiły ze sobą porządek, i nastało jakby mak siał. Mowca powiedział mniej więcej:

Rząd austriacki po przyłączeniu Galicji do dzierżaw swoich w ostatnich dwóch dziesiętnościach zeszłego wieku i na początku bieżącego stulecia, zajął się gorliwie reformą administracji, zmianami w sądownictwie, i w ogóle zaprowadzeniem nowego systemu w społeczeństwie, a to w celu zrównania tego nabytku co do urzędów z innymi krajami dziedzicznymi. W tej to porze wydano także ustawy, określające stanowisko żydów względnie do ludności chrześcijańskiej. Przepisy te, mające cechę średniowieczności na sobie, kępowały swobodę żydów, tamowały rozwój umysłowy tego ludu, i piętnowały go jeszcze bardziej wobec reszty ludności. Miały one wszakże przynajmniej usprawiedliwienie za sobą, że w innych krajach jeszcze większa panowała pod tym względem surowość. Ale w przebiegu ostatnich lat 50 wielkie w innych państwach zaszły zmiany w tym stosunku żydów do chrześcijan. W Austrii tylko, uwzględniając rozliczne przesady ludności, odraczano nieustannie wszelką reformę, choć mogło po biurach rządowych są ślady usiłowań zmiany. Zakazano było n. p. rodzicom żydowskim, oddawać swe dzieci do karmienia mamkom chrześcijańskim, trzymać służbę chrześcijańską zajmować się szynkowaniem po wsiach. W toku lat wyższe władze nie koniecznie surowo patrzyły na wykonanie tych przepisów, lecz rozporządzenia te, jako prawo nieuchylone jeszcze, dawały niższym organom powód do rozlicznych prześladowań i wyzykiwań. Dopiero w r. 1859 i 1860 poczęto pierwsze w tych przepisach robić wyłomy. Uchyłono cały szereg przepisów, które dotkliwie dotykały żydów i uwadniały ich odrębność w społeczeństwie naszym. Jeżeli nie wszystko zostało usunięte, to przyczyny tego, sądząc bez uprzedzeń i namietności, szukać należy w bardzo naturalnych okolicznościach. Austrija wówczas była absolutną. Władza absolutna nie mając z kim podzielać się odpowiedzialnością, musi postępować ogólnie i pomału, zwłaszcza, jeżeli idzie o uchylenie urzędów przestarzałych i zapleśniałych. Dziś Najmilszemu nam panującemu nadal konstytucję i powołal ludzi do udziału w prawodawstwie, w urzędzie, — dziś więc na nas ciąży obowiązek postarać się o uchylenie tych przestarzałych i przesadami technicznych ustaw, które nie licują już więcej z teraźniejszym stanem cywilizacji.

Rozporządzenie ministerjalne z dnia 18. lutego 1860 roku nie osiągnęło zamierzonego celu. Szczędrą ręką robiąc z jednej strony ustępstwa, odjęło z drugiej strony ustawie całą skuteczność. Jedni zarzucają wprawdzie, że przypuszczając żydów do nieograniczonej swobody nabywania majątków ziemskich, ludności chrześcijańskiej wyrządził się dotkliwa krzywda. Ja słuszności tego zarzutu podzielać nie mogę. Swoboda taka pomnoży liczbę kupujących, a pomnażając tym sposobem konkurencję kupujących, wzmocni cenę ziemi, i przysporzy korzyści dla tych, którzy znajdują się w smutnej konieczności pozbywania swych majątków ziemskich. Ci zaś co majątków ziemskich nie mają to tym wszystkim jedno, czy żyd, czy chrześcijanin będzie przychodził do posiadłości ziemskiej. Dla tych jedynie, którzy chcą z ograniczonej liczby kupujących korzystać i spekulują na zniżeniu ceny kupna majątków, współzawodnictwo takie jest groźnem. Na korzyść jednak takich ludzi baczyć nam nie godzi się. Inni znowu obawiają się, że żydzi p zezwolenie nabywania majątków ziemskich wejdą w bezpośrednie stosunki z właścicielami, i będą ich wyzykiwać, jak ludzie trudniący się głównie handlem i przemysłem. Obawa ta jest zbyt ogólnikowa, a nawet można by ten sam zarzut zrobić i chrześcijańskim właścicielom. A gdyby i tak było, to temu nie zaradzimy. Żydzi i tak mają już prawo osiedlać się wszędzie, gdzie się im podoba, i zetknięcie ich z ludem wiejskim przeszkodzić nie można. Jako synkarze, rzemieślnicy i przemysłowcy mogą oni po wsiach szkodzić tylko niekiedy wywierając wpływ, aniżeli będąc posiadaczami ziemskimi, którym zależy na tem, aby właścicieli, pomagających im w robotach polnych, miał dobry dobytek i siły do pracy. Jeszcze inni robią zarzut, iż w razie zniesienia ograniczeń jest niebezpieczeństwo, że wszystkie majątki ziemskie przejdą w ręce żydów. Ja nie sądzę, aby teraźniejsi właściciele ziemscy tak dalece mogli się dać wyuznać ze swych majątków. Prawda, że są chwile przejścia, chwile niedostatku, nędzy, chwile klęsk politycznych, które taką obawę usprawiedliwiają, — ale to się zmienia i minie, i lepsze nastaną czasy. Obawa ta jest tem bardziej nieuzasadnioną, skoro żydzi, będąc dobrymi a nawet doskonałymi rachmistrzami, przez taką swobodę nie koniecznie dadzą się odwieść od spekulacji swoich, w których nie równie większe znajdują korzyści, aniżeli w gospodarce ziemiańskiej. Nie mogę pominąć i tego, że wedle już dziś istniejących praw, wolno żydom nabywać całe sadyby właścicielskie. Nie widzę więc przyczyny, dla czego by nie mieli nabywać większych obszarów?

Zresztą moi panowie! czytaliśmy świeży ukaz, wydany w carstwie rosyjskim, który wyklucza wszystkich Polaków od nabywania dóbr ziemskich. Ukaz ten wywołał słusze wszędzie oburzenie. Nie dozwólmyż tedy, aby podobnie jak tam, u nas cała warstwa ludności wykluczona była od podobnego prawa (brawo i oklaski). W tym względzie kierujemy się raczej zasadami naszej świętej wiary chrześcijańskiej, która nam mówi: „Nie czyni tego bliźniemu twemu, co tobie nie miło“. Uzasadniony tym sposobem wniosek mój proszę oddać do rozpoznania komisji prawnej. (Rzęście oklaski, osobliwie z galerji).

Na zapytanie marszałka Izba większość zgodziła się na odesłanie tego wniosku do komisji prawnej, lecz załadowało się to stało na prawej stronie, zaszumiał gwar wielki, i naraz kilka ozwało się głosów: „Nie było biłszosty! — meńszist! proszę kniazia marszałka.“ Skrzyński L. Czy większość czy mniejszość, o tem marszałek decyduje, i nikt nie ma prawa protestowania.

Marszałek. Może powtórnie poddać pod głosowanie, aby się posłowie przekonali?

Liczne głosy z lewej: Nie mości marszałku — nie potrzeba.

Pokazał się, że p. Kowbasiuk zrobił taką agitację na przeciw wnioskowi Gólcowskiemu, nie wiedząc zapewne nie, że tak zwany komitet ruski we Lwowie szedł z żydami ręką w rękę podczas wyboru listopadowego, i głosił wspólnie „liberalnego“ par excellence kandydata, który się oświadczył za najzupełniejszą równouprawnieniem żydów, nie tylko co do prawa posiadania, lecz i w urzędzie i sądzie, a przeciwko „noliberalnemu“ żydożercy Gólcowskiemu.

Po tem dość śmiesznym zajściu Izba nie mogła się już uspokoić. Ks. Guszalewicz popierał swój wniosek o podatku konsumcyjnym od mięsa po wsiach wśród ogólnego rozrządzenia, a ponieważ Wydział krajowy wypracował już w tym samym przedmiocie bardzo słuszy wniosek, przeto Izba odesłała wniosek Guszalewicza do Wydziału krajowego. Tym sposobem wyczerpał się porządek dzienny, i posiedzenie zamknięto o godzinie 2 1/4 z południa.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym będzie: 1) Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa; 2) Sprawozdanie komisji petycyjnej; 3) Pierwsze czytanie wniosków Ławrowskiego o zasiłku dla teatru ruskiego, i magazynach soli; 4) Pierwsze czytanie wniosku Gólcowskiego o sprzedaży surowicy; 5) Pierwsze czytanie wniosku Kurylowicza o rozszerzeniu gimnazjum w Buńczacu; 6) Pierwsze czytanie wniosku o reformie gimnazjów; 7) Pierwsze czytanie wniosku Ustjanowicza o nauce weterynaryj dla preparatorów, i drugiego wniosku — o opłacie myta drogowego od zrebait.

Posiedzenie odłożył marszałek dla tego aż do poniedziałku, aby dać czas komisjom do wypracowywania wniosków, gdyż nie na razie nie wygotowały. Marszałek zezwał je do pracy. Zaraz po posiedzeniu zostali się członkowie komisji głodowej dla załatwienia niektórych spraw, niecierpiących zwłoki.

Przegląd polityczny.

N. fr. Blatt otrzymujący często inspiację z ministerstwa, mówi w najnowszym artykule tak: że o niezbędnej potrzebie utworzenia z delegacji sejmów krajowych rodzaju parlamentu, któremu uchwały sejmów węgierskich mają być przedłożone. Dziennik ten dowodzi, że sejm krajowy mają tylko prawo stawiać wnioski w sprawach państwowo-politycznych, uchwał jednak stanowić nie mogą, i dla tego potrzeba aby ci „legalni reprezentanci“ sami zaproponowali w jaki sposób ma być utworzona wspólna reprezentacja krajów niewęgierskich, której uchwały sejmów drugiej połowy monarchii miałyby być przedłożone. Podobnie przemawia Prager Ztg. i Glocke.

General Correspond. pisze z powodu pogłosek, podanych przez dzienniki włoskie o „odkryciu wielkiego spisku i licznych uwiecznieniach w Weronie“, że tylko częściowo doniesienie to jest prawdziwe. „Jak nam donoszą z pewnego źródła, powiada Gen. Corr., nastąpiły dnia 10. bm. uwiecznienia trzech osób, podejrzanych o szpiegowanie fortyfikacji Werony. Dwaj z tych uwiecznionych są pensjonowanymi wojskowymi. Dalej rozgłoszenia nie okazały się dotąd. Tyle jest prawdy w przesadzonych wiele doniesieniach, jakie podały o tem niektóre dzienniki włoskie z tamtej strony Mincionu.“

Sejm niżej-austriacki ma być według najnowszych doniesień z Wiednia d. 8. lutego zamknięty.

Posiedzenie sejmku peszteńskiego z d. 23. bm. było bardzo burzliwe. Przedmiotem rozpraw było sprawdzanie wyboru posła Pappa z komitatu wesprimskiego, przy którym to wyborze przyszło do formalnej bitwy, w której padło na miejscu pięć osób zabitych i wielu rannych. Głównym powodem zajść tych było, jak się z odczytanych sprawozdań okazało, duchowieństwo, które z kazałnic agitowało i głównie do krwawego starcia stronniectw doprowadziło. Pastor protestancki Bobori zabrawszy głos, uderzył z całą energią na duchowieństwo, które używa domu Bożego i kazałnic do agitacji politycznej. „Wysoka Izbo, mówił pastor Bobori, duchowieństwo zostało w sposób zbyt bezwzględny znowu skompromitowane. Należąc do tego stanu i jako najstarszy wiekiem kapłan w tem zgromadzeniu, czuję się obowiązany wyrazić boleść moją z powodu, że są jeszcze między duchowieństwem ludźmi, którzy obowiązki patrioty z obowiązkami kapłana pogodzić nie umieją (brawo!) Wypadek o którym mówię, dowodzi, jak okropnie za sobą prowadzi skutki fanatyzowanie ludu z ambony. Codziennie widzimy jak wicherzyście nadużywają kazałnic i powagi kościoła do przeprowadzenia swych celów. Każdy przyzna, że w dzisiejszych stosunkach nie ma większej zbrodni, jak rozdarła naszą i tak ojęczynę rozdzielając jeszcze bardziej religijno-separatystycznymi dążnościami! (brawo). Ponieważ jeden z moich kolegów (ksiądz Szabo obrany także posłem, który pr y wspomnianym wyborze posła Pappa, o którego sprawdzenie głównie chodzi, agitował) tak mocno jest skompromitowany, więc żądam w jego własnym interesie najciślej sędziwa. Mówę te przyjęło zgromadzenie bucznymi oklaskami i wybór Pappa został unieważniony. Dalsze do sprawdzenia przedłożone wybory, przyjęto.

W zagrebskim sejmie toczyły się d. 23. b. m. dalej rozprawy nad adresem pod przewodnictwem dr. Suhaja. Na tem posiedzeniu postawił także poseł Bogowiec wniosek, aby wysłał do Najj. Pana reprezentację o rewizję kontraktu z towarzystwem kolei żelaznej.

Sejm kraiński ukończył obrady nad usta-

wą o konkurencji do dróg na posiedzeniu dnia 23. odbytem i przeprowadził wybór jednego posła do Rady państwa. Obrany został hr. Herbert.

Opawski sejm przyjął na posiedzeniu d. 23. bm. odbytem z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego. Wniosek względem założenia ziemskiego towarzystwa kredytowego odesłano do komisji osobnej.

Jak donoszą z Pragi, postanowili uczniowie techniki narodowości niemieckiej, podać petycję do sejmku względem oddzielenia niemieckiej części tego zakładu naukowego od części czeskiej, żądając, by każda z tychże osobne dla siebie stanowiła ciało.

Niemcy. Zapowiedziane na d. 24. zgromadzenie ludowe towarzystw szlezwicko-holsztyńskich odbyło się, jak donoszą z Altony, zupełnie spokojnie pod przewodnictwem Jessena. Na porządku dziennym było rozbranie położenia politycznego kraju. Względem zwolania stanów nie powzięto żadnej uchwały, bo wydział ścisłyjszy przyrzekł rządowi, iż żadne uchwały w tej mierze nie będą czynione. Siedmiu deputowanych z Tönning, którzy brali udział w zgromadzeniu, zostało przez gubernatora Szlezwicku drogą telegraficzną zaspędowanych. Zgromadzenie wzniosło na ich cześć wiwaty.

Francja. Część mowy tronowej, dotycząca spraw wewnętrznych, następuje po podanych pozawczoraj ustępach z polityki zagranicznej, i opiewa:

„Co się tyczy spraw wewnętrznych, pozwoli mi trwającą ciągle spokojność Algierji, gdzie jak tuż, obecność moja nie była bez korzyści co do ubezpieczenia interesów i do zbliżenia pokoleń. Oddalenie moje z Francji, do-wiodło zresztą, że zastąpić mnie może wielka inteligencja i rzetelne serce (cesarzowa). Instytucje nasze działają śród zadowolonej i ufnej ludności. Wybory municypalne odbyły się z największym spokojem i najzupełniejszą swobodą. Ponieważ mój jest reprezentantem władzy centralnej, nadała mi konstytucja prawo mianowania go z pośród wszystkich obywateli. Ale gdy obrani zostali mężowie światli i wiernopoddani, mogłem prawie wszędzie wybrać miera z pośród radców municypalnych.

„Ustawę o koalicjach, która niejakie obawy wywołała, rząd przeprowadził z wielką bezstronnością, a interesowani nią z umiarkowaniem. Klasa wyrobnicza tak roztropna, pojęła, że im więcej ulg nadano jej gwoi roztrząsania swoich interesów, była tem więcej obowiązana do szanowania wolności osób pojedynczych i bezpieczeństwa ogółu. Komisja rozpoznawcza, wysadzona w sprawie stowarzyszeń korporacyjnych, wykazała, jak trafnie były zasady ustawy, przedłożonej wam w tym przedmiocie. Ustawa pozwoli utworzyć liczne stowarzyszenia na rzecz pracy i zaopatrzenia się na przyszłość. Dla ułatwienia ich rozwoju postanowiłem wydać ustawę, pozwalającą wszystkim tym stowarzyszać się, którzy chcą się naradzić nad swymi interesami handlowymi i przemysłowymi, nie wciągając do swych narad polityki. Pozwolenie to ma być ograniczone tylko gwarancjami, których wymaga porządek publiczny.

„Stan naszych finansów dowiedzie wam, że podczas gdy przychody ciągle wzrastają, ubywa wydatków. W nowym budżecie przypadkowe i nadzwyczajne źródła przychodu zastąpiły są normalnymi i trwałymi. Mając się wam przedłożyć ustawa amortyzacyjna, zaopatrzona jest w pewne dochody i podaje wierzytelności państwa nowe rękojmie. Równowagę w budżecie zapewnienia zwykła dochodów. By do tego zdążyć celu, musiano w przeważnej części galezi administracji, a między innymi w wydziale wojskowym, zarządzić oszczędności. Armia była na stopie pokojowej, trzeba zatem było wybierać między redukcją albo kadrów albo etatu czynnego. To ostatnie było niemożliwem, gdyż pułki posiadały załadowanie nieodzowną liczbę żołnierzy, a w interesie służby przydałoby się nawet pomnożenie. Związując kadry 220 kompanij, 46 szwadronów i 40 baterij, ale żołnierzy do kompanij i istniejących szwadronów wielając, pułki nasze raczej wzmocniliśmy aniżeli osłabiliśmy. Jako naturalny orędownik dobra armii nie byłbym przyzwolił na tę redukcję, gdyby organizacja armii zmieniała albo był meżów, których usługi i poświęcenie oceniał umiałem, lub je niszczyła. Zatrzymanie wszystkich nadliczbowych oficerów w świecie nie naraża bynajmniej przyszłości, a przypuszczenie oficerów i podoficerów, którym się kończy czas służby, do administracji cywilnej, przywróci wkrótce normalny bieg awansów. Tym sposobem interes wszystkich zabezpieczono a ojęczyna nie okazała się niewdzięczna dla przelewających krew za nią. Etabłów robót publicznych i oświaty nie uszczuplono. Pożytek nakazywał zachować żywą działalność przedsiębiorstw państwowych, tudzież energiczny rozwój publicznego oświecenia. Dzięki poświęceniu nauczycieli, otworzono w gminach cesarstwa od kilku miesięcy 13.000 nowych kursów dla dorosłych.

„Od r. 1852 rolnictwo poczyniło wielkie postępy. A jeżeli obecnie cierpi w skutek niskiej cen zboża, spadnicie to cen jest nieuniknionem następstwem zbytniego urodzaju, jak zniesienia skali ruchomej. Ulepszenia ekonomiczne pomagają podniesieniu się ogólnego dobrobytu, ale nie są w stanie zapobiedz chwilowym i częściowym kłopotom i zamieszaniom. Uznałem za pożyteczne zająć się poważnie roztrząsaniem położenia i potrzeb rolnictwa; według mego przekonania, komisja dotycząca zatwierdzi zasady wolnego handlu, poda cenne skazówki i ułatwi studjum środków, stosownych tak do usunięcia dolegliwości miejscowych, jak do utworzenia nowych postępów. Rozwój naszych przedsiębiorstw międzynarodowych nie umniejszał się a handel ogólny, który w roku zeszłym wynosił przeszło 7 miliardów, wzrósł o 700 milionów.

„W pośród tego wzmagającego się ciągle stanu ponury, umysłili głowy niespokojne, wrzokom chcą przyspieszyć liberalny tryb rzą-

du, zatrzymać go w pochodzie, wyrwijając mu wszelką siłę i inicjatywę. Podchwyciwszy użyte przezemnie zdanie Napoleona I., udają nieśmiałość za postęp. Cesarz potwierdzając konieczność powołanego wydoskonalania ludzkich instytucyj, chciał przez to powiedzieć, że jedynymi trwałymi zmianami są te, które z czasem przez polepszenie się obyczajów publicznych wynikają. Ulepszenia takie są owocem zlagodnienia namiętności a nie niewczesnych zmian naszych ustaw zasadniczych. W samej rzeczy, coż żądz za korzyść, gdy się to jutro znowu podejmuję, co się wczoraj odrzuciło? Podana narodowi do przyjęcia konstytucja z r. 1852 wzięła na siebie budowanie systemu, rozumnego i rzeczywistego według równowagi między rozmaitemi czynnikami państwa utworzonego. Trzyma się ona zdala zarówno od obu granic ostatecznych.

„Wobec Izby, mającej w swoim ręku los ministrów, jest władza egzekucyjna bez powagi i konsekwencji; jest bez kontroli, jeżeli Izba wybrana nie jest niezawisłą i legalnych prerogatyw nie posiada. Naszych form konstytucyjnych, mających niejaki podobieństwo do form Stanów Zjednoczonych, nie to jest brakiem, iż różnią się od angielskich. Każdy naród wie, że posiadać instytucje, odpowiadające jego duchowi i jego tradycjom. Jużci każdy rząd ma swoje błędy, ale gdy rzucę okiem na przeszłość, to gratuluję sobie, że po upływie lat 14 widzę Francję na zewnątrz szanowaną, wewnątrz spokojną, bez politycznych więzi w swoich więzieniach, bez banitów po za swemi granicami.

„Czyż mało jeszcze od lat 80 rozbierano teorie rządzenia? Czy obecnie nie jest bez porównania pożyteczniejszem szukanie środków praktycznych, jakby poprawić moralne i materialne położenie narodu? Usiłujmy zawsze z oświata szerzyć zdrowe nauki ekonomiczne, miłość dobrego i zasady religijne, starajmy się wolnością komunikacji rozwiązać trudne zadanie słusznego rozdzielania sił produkcyjnych, poprawić położenie rolnika i robotnika! Kiedy wszyscy posiadający prawa polityczne Francuzi oświeceni będą drogą wychowania, wówczas bez trudności poznają prawdę i nie dadzą się uwieść złudnym teorjom. Kiedy wszyscy z dnia na dzień żyjący ujrzą korzyści, z bezprzerwanej pracy wypływające, wówczas staną się trwałymi podporami społeczeństwa, które im pomysłność i wartość osobistą poręcza. Nakoniec gdy od dzieciństwa wszyscy przesiąkną zasadami wiary i moralności, człowieka w własnych jego oczach podnoszącymi, wówczas poznają, że po nad rozumem, po nad dążeniami umiejętnościami, po nad światłem ludzkim stoi wola wyższa, kierująca zarówno losami indywiduów jak i całych narodów.“

Mowa tronowa nie wywarła na giełdę żadnego wrażenia, a w ogóle wywarła jak najgorsze. Debata utrzymująca, że co się tyczy spraw wewnętrznych, nie zostawia ona żadnej nadziei. Gazette de France dowcipnie i słusznie podnosi, że według tego mesażu Francuzi nie otrzymają żadnych swobód, dopóki nie staną się co do jednego takimi imperjalistami jak ks. Persigny i takimi katolikami jak cesarzowa. Prelekcja dana Francuzom o parlamentaryzmie, może być słuszną po części, ale nie godziło się, aby dawał ją właśnie Napoleon III. Senat przyklaskiwał ustępom o cesarzowej i podtrzymaniu papieża. W ciele prawodawczem niezawodnie wybuchnie burza; mowa Napoleona III. bynajmniej w ustępach, dotyczących stanu wewnętrznego, nie ustępuje mowie tronowej Bismarka, którą pisma francuskie półurzędowe i niezależne wysmiały i potępili. Aby zachować rozumny porządek, rząd jak słychać, nie będzie przysyłał dziennikom kopij sprawozdania z posiedzeń Izby i senatu, przesyłanego zarazem do Monitora, (własnych sprawozdań nie wolno podawać dziennikom), ale dopiero szczerotkowe odbicia z Monitora, aby Paryżanie jedynie z tegoż pisma czerpali swoje wiadomości polityczne. Na posiedzeniu ciała prawodawczego dnia 23. bm. miał prezes jej, hr. Walewski mowę, w której kilka słów serdecznych uznania poświęcił księciu Morny, tudzież panu Schneidrowi, wiceprezesowi i dnochowi umiarkowania, w Izbie panującemu; a w końcu wyraził otuchę, że napotka udział szczery i ujęjmy, i upewnił, że będzie bronił swobody sumiennego wynurzania opinij. Dziennikom rząd nie pozwolił podawać wiadomości o korespondencji francuzko-amerykańskiej w sprawie Me-ksyku.

Z Paryża piszą do Köln. Ztg. d. 21. bm.: „Już podczas gratulacji noworocznych uważano, że słowa cesarza wypowiedziane przy tej sposobności do ambasadora moskiewskiego, hr. Budberga, zawierały pewną cierpkość, która stosunki między Paryżem a Petersburgiem zdolna była postawić w dziwnem świetle. Teraz okazało się jawniej, że stosunki obu dworów nie mają charakteru przyjacielskiego. Miano przyjąć na ślad jakiejś moskiewskiej intrygi, zresztą prowadzonej, której widownię należy szukać w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki. I rzeczywicie bardzo są tu skłonną do przypisania dyplomacji carskiej wszystkich tych trudności, które gabinet washingtonski raz poraz stawia polityce francuskiej w sprawie meksykańskiej. Wpływ moskiewski, jak twierdzą, stara się nieustannie zjednać sobie meżów stanu północnej Ameryki przeciw pojedynczym propozycjom Francji. Z tych to powodów postępowanie papieża z rządem moskiewskim znajduje w tutejszych kołach urzędowych powszechne uznanie.“

Włochy. Zmarł w Genui dnia 22. b. m. trzeci syn Wiktora Emanuela, Otton, urodzony w 1846 r.

Hiszpania. Wień Encinasola, gdzie Prim złożył d. 20. bm. broń, leży jeszcze w Hiszpanii; Prim wkroczył do Portugalii bezbronnym. Rząd obawia się, aby Prim nie udał się z Portugalii przez Francję, albo morzem na wschód Hiszpanii, do Katalonii, i dla tego nakazał jenerałnemu gubernatorowi tej prowincji obsadzić ściśle granicę od Francji, a wzdłuż wybrzoży

katalońskich krają, cztery statki wojenne dla przeszkodzenia, gdyby powstańcy lądować chcieli. Jak się dzisiaj pokazuje, Prim miał od wydziału progresistów polecenie, aby się trzymał dni czterech, on sam dodał jeszcze trzy dni, ale powstanie było złe przez wydział zorganizowane, i Prim ustąpił. Wiele do tego nieudania przyczyniła się niechęć demokratów do Prima, i tądzież że, jak słusznie podniósł Odonnell w senacie, nie wydał dobrego programu, chcąc być oraz i monarchistą i konstytucjonistą, i republikaninem. Mimo upadku Prima, stanowisko Odonnella bynajmniej się nie poprawiło, nikogo tak cała Hiszpania nienawidzi jak jego; i Izabela go nie lubi, a matka jej doradza poruczenie steru rządów Esparteroowi. Odonnell nie zarzucił dotąd, jak słycać, planu swego, sklonienia Izabeli do abdykacji na rzecz następcy tronu, a powierzenia rejencji Odonnellowi. Minister ten chce skorzystać z bliskiego połogu królowej i wówczas na niej ten krok wymóżyć.

Ameryka. Z przedłożonej kongresowi waszyngtońskiemu korespondencji dyplomatycznej między Stanami Zjednoczonymi a Francją, widzimy, że Stany Zjednoczone nie uznają cesarstwa meksykańskiego, nawet po ustąpieniu Francuzów, co minister Seward dwukrotnie w notach z dnia 6. 6. i 16. grudnia z. r. oświadczył. Słycać o umowie, którą cesarz Napoleon zawarł oświadczyć z postem Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Bigelowem, a której ośnowę z ministrów francuzkich zna tylko jeden Drouin. Cesarz miał przyrzecze wycofanie wojsk swoich w jednym czy dwóch latach, a Stany Zjednoczone wyrzekają się gwałtownego wzmieszania w sprawie meksykańskiej. Chodzi o to, co kongres waszyngtoński powie na te umowę. Johnson miał na nią przystać. W Paryżu mieli Bigelow i Shofield z zadaniem przyjąć ustęp meksykański do Meksyku. Według najwiśszych jednak doniesień Seward wyjeżdża dla tego na wyspy Antylskie, że Johnson nie pochwała jego polityki umiarkowanej; że zanosi się w Washingtonie na zmianę gabinetu, i ku granicy meksykańskiej wyruszyły znaczne siły Stanów Zjednoczonych.

Według doniesień z Nowego Jorku dnia 13. bież. miesiąca, słycać, że postem Stanów Zjednoczonych w Londynie w miejsce Adamsa ma zostać Stanton. Proces Davisa ma być odroczone aż do przywrócenia porządku w Stanach, w których on jako były prezydent Południowców, popełnił zbrodnię stanu. W Nowym Jorku odbywają się pod przewodnictwem generała Rosenkranza mityngi na rzecz rzeczypospolitej Chili.

Ziemia Polska. Urzędowy *Dziennik* Warsz. ogłasza w części urzędowej, że przewodniczący w wydziale kryminalnym istniejącej przy Komitecie urządzającym w królestwie Polskim komisji prawodawczej, rzeczywisty radca stanu Iwaniszew, został mianowany pełniącego obowiązki prezesa rzeczowej komisji z wszelkimi prawami i obowiązkami, do urzędu prezesa przywiązani.

Mem. dipl. zapowiedział, że poda ważne odkrycia w sprawie zamiarów rządu moskiewskiego w celu wytopienia w krajach, berlu carskiemu podległych, katolicyzmu, i w sprawie planów tego rządu połączenia kościoła prawosławnego z anglikańskim. Dotąd nie nie ogłosił *Mem. dipl.* zapowiedzianych odkryć, ale same *Mosk. Wied.* podają ciekawe szczegóły w sprawie tego połączenia. Oto pisze ten dziennik: „Dnia 15. listopada 1865 odbył się w Londynie uroczysty mityng w celu przeprowadzenia połączenia kościołów prawosławnego z anglikańskim. W zgromadzeniu tem brało 80 osób udział po większej części duchowni kościoła anglikańskiego, profesorowie uniwersytetu z Oksford, Cambridge itd., ze strony moskiewskiej byli między innymi kapłan poselstwa moskiewskiego w Londynie Popow, hr. Aleksy Tolstoj i książę Orłow. Po przeczytaniu protokołu z posiedzenia odbytego na przeszlorocznym w tym samym celu odbytem zgromadzeniu, zabrał głos książę Orłow i upewniał, że duchowieństwo moskiewskie zawsze jest gotowe do połączenia obydwóch kościołów, i że nawet sędziwy metropolita Moskwy, Filaret, połączenie to popiera, lubo ostrzega przed pospiechem w sprawie tak ważnej. Na dowód przyjaźnego usposobienia duchowieństwa przytaczał okoliczność, iż we wszystkich duchownych zakładach moskiewskich uczy języka angielskiego. Następnie przemawiali teologowie angielscy dowodząc, jak obydwa wyznania są do siebie podobne, mają jedno i te same dogmata. Odczytano listy dwudziestu kilku angielskich biskupów i trzech arcybiskupów, popierających połączenie. Tej samej treści był list ministra Gladstona. Prymas szkocki wskazywał w nadesłanym zgromadzeniu liście, że kościół szkocki jeszcze w r. 1718 rozpoczął rokowania z kościołem prawosławnym, i że to jedynie w skutek śmierci Piotra W. i późniejszych wpływów kościoła protestanckiego w Moskwie, przerwane zostały. Uchwały obowiązujące nie powzięto na tem zgromadzeniu; wszyscy zgodzili się jednak na to, aby zwolna i ostrożnie, lecz wytrwale i bez przerwy nad połączeniem obydwóch kościołów pracować. Ojciec Popow zdał synodowi petersburskiemu sprawę z odbytego posiedzenia.”

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. stycznia.

Δ W Węgrzech nie tylko politycznemi, ale i społecznymi kwestjami zajmują się ludzie wytrawni. Organ *Eötvösa*, *Pesti Heltlap*, żąda wyśadenia komisji, z ludzi specjalnych złożonej, która by się zajęła zbadaniem przyczyn zaubożenia kraju i wynalezieniem środków zaradczych przeciw ogólnemu upadkowi materialnemu.

W Zagrzebiu poruszona została kwestja ekonomiczna, która, jako pierwszy krok na tej drodze, ma niepospolite znaczenie. Deputowany Bogowie postawił wniosek, żeby wysłana została reprezentacja sejmowa do Naji. Pana z prośbą

o rewizję i zmianę układu z towarzystwem kolei południowej. Chodzi głównie o zniesienie taryfy na zboże. Dyrekcja tej kolei robi nakłady (jak inne dyrekcje z większymi przedsiębiorcami) spedytorami i t. d. o transporta większej ilości zboża, i spuszcza im z taryfy przewożowego znaczne transporty, tak, że producenci i mniejsi kupcy nie mogą z koterjami uprzywilejowanymi konkurować. Mają także prawo ustanawiania dodatków do taryfy (tytułem azia od srebra, i to jest obecnie wyższe od realnego). W ogólności statuta towarzystw kolejowych w Austrii są daleko niecięższe dla publiczności i handlu jak w całych Niemczech.

Towarzystwa się zastawiają upoczywie przywilejem pisanym, i w niczem skarg publiczności nie uwzględniają. Jeżeli gdzie, to tu zastosować można, — bo trzeba — axiomat: że gorować powinno nad wszystkimi prawami „dobro publiczne.”

Rewizja układów niesprawiedliwych się da przez wzgląd na prawo handlowe niemieckie, co do uregulowania i kontrolowania rachunków ciągle otworem stojących budowy (Bau-Conto), a powtórze ze względu na podstawy autonomiczne, na których spoczywać ma państwo. Kraje bowiem muszą kontrybuować do placenia subwencyj umówionych, w razie niedostateczności przychodów, kolejom żelaznym, mają więc prawo przestrzegania, żeby handel nie był sztucznie krepowany, i żeby producenci, na których się skupi placenie subwencyj, w formie podatków, takich ułatwień komunikacyjnych przynajmniej doznali na swoich kolejach, jakich doznają na obcych.

Słycałem, że w sejmie węgierskim ta kwestja się zajmuje na serio i że stanowiska ekonomicznego będą ją rozbiierać. Spodziewać się należy, że dyrekcje kolei austriackich nareszcie dojdą do przekonania, iż interes towarzystw akcyjnych nie może pozostawać w antagonizmie z interesem publiczności.

Z sejmu czeskiego donoszą, że przy rozbiaraniu rzeczy o banku hipotecznym czeskim (Böhm. Hypothekenbank) postawiono pytanie, czyli już teraz nie wypadałoby urządzić miejsce i ustanowić pensję dyrektora generalnego, i zdecydowano, żeby na dziś nie wprowadzać tej innowacji.

Dla zrozumienia tej sprawy wiedzieć trzeba, że dotychczasowy zastępca generalnego dyrektora, hr. Wojciech Nostitz, (któremu Wydział sejmowy za gorliwe wypełnianie obowiązków dyrektora banku hipotecznego szczerą złożył podziękę) oświadczył, że on miejsca płatnego dyrektora instytutu krajowego pod żadnym warunkiem nie przyjmie.

Powiadają, że jakiś finansista chciał się założyć o grube pieniądze, że w dzisiejszych czasach nie znajdzie drugiego ascetyka . . . in puncto nummorum w całej . . . Austrii.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że p. Wolfahrt, nacelnik obw. złoczowski podał zażalenie do ministerstwa na komisarza rządowego w sejmie p. Posingera, i prosi o przeniesienie do innej prowincji.

Czas podnosił z powodu coraz większej nędzy w Krakowie kilkakrotnie pytanie, czy tym, którzy podczas stanu oblężenia z Krakowa lub w ogóle z Galicji zostali wydalen, wolno teraz powrócić po usunięciu stanu wyjątkowego. Liczba wszystkich wydanych podawał *Czas* mniej więcej na 4.000. *Krak. Ztg.* zredukowała ją na 700. W sprawie tej zabrała teraz głos i *Gen. Corresp.* powtarzając co *Krak. Ztg.* przeciw *Czasowi* napisała, a przemierzając odpowiedź *Czasu* wyświadczyła istotny stan rzeczy. Od siebie W. Z. dodaje, że „każdemu z wydanych obcych zastawionem jest do woli, rozwiązać dla siebie kwestję przez *Czas* postawioną w ten sposób, jeżeli się o kompetentnych władz austriackich postara o pozwolenie powrotu, a zdaje się, że się nie pomyliły twierdząc, że rząd austriacki tym podaniem podług możliwości odpowie.”

W polityce wewnętrznej austriackiej zajmują obecnie pierwsze miejsce sejm kroacki, który właśnie rozpoczął rozprawę nad adresem. Trzy projekta przedłożono. Nie zabieramy się bynajmniej do rozbiaru tych projektów; trudność kwestji kroackiej jest widoczna, rozprawy zatem będą prawdopodobnie bardzo żywe, może nawet burzliwe. Nie zaszkodzi to jednak, owszem pomoże. Należy to bowiem do istoty szczególnego porozumienia się, aby sobie otworzyć, bez uprzedzenia wypowiedzieć, aby sprzeczne zdania jawnie wystąpiły, gdyż inaczej nie byłoby podstawy do porozumienia. Należy się spodziewać, że praktyczny pogląd weźmie górę u partyjotów Kroacji, jak też leży w interesie Kroacji, aby odnowić prastary z Węgrami związek; spodziewać się można, że i Węgrzy zadowolnią słuszne żądania Kroatów, że nie zechcą ich w sobie pochłoniąć, że przyzwolą na to dla części składowych swego państwa, uprawnionych do samodzielnności, czego wymagają w stosunku do całej monarchii.

Sejm węgierski po sprawdzeniu wyborów, odbywającym się bardzo ściśle, przystąpi także wkrótce do rozpraw nad adresem. Będzie to tem więcej zajmujące, że właśnie wówczas będą oboje cesarstwo bawić w stolicy węgierskiej. Zwolennicy ustaw lutowych umięją bardzo wiele mówić o rozerwaniu stronnictw węgierskich, i usilują wpływ Deaka przedstawić za zwyciężony. Przepowiadają oni z pewnością koniec podobny do r. 1861.

Zgodność opozycji sejmów niemieckich rozzerwała się wobec projektu podziału terytorjalnego. Sejm niższo-austriacki rozpoczął obrady nad wnioskiem rządowym. Dr. Kaiser ma też zaśluga, że zachował stanowisko praktyczne wobec skostniałej konsekwencji opozycyjnej. Z powodu oświadczenia hr. Choriniego, że urzęda polityczne zatrzymają nadal ten sam zakres działania, zrobiły niektóre dzienniki zarzut Belcredie-

mu, że się snąć nie troszczy o rozszerzenie przyrzeczonej autonomii i o ograniczenie biurokracji.

Rozprawy nad polityką zagraniczną ukończyły się na teraz mową tronową francuzką i komentarzem do niej. Tylko same zajście między Rzymem a Moskwą występuje jeszcze widocznie. W sprawie tej pisze *Reform*: „Czy korespondenci do rozmaitych dzienników podsłuchali istotnie rozmowę papieża z posłem moskiewskim, czy jest to zatem prawda, że br. Meyendorff wyrzekł wobec papieża, że katolicyzm w Polsce jest identycznym, rewolucją, poczem Ojciec św. pokazał drzwi reprezentantowi cara, o tem nie ma co rozprawiać. Pewnem jest, że Moskwa chce konieczne wypieć katolicyzm w Polsce, a by ją potem i pod względem kościelnym połączyć idealnie z uniwersalną monarchią wschodnioeuropejską, która żadnemu życiu indywidualnemu nie pozwala się objawić.”

Polityka moskiewska jednak, jakkolwiek jej broń wojenna i polityczna zwyciężyła Polskę, rozbiła się przecież o sprawę kościelną. Katolicyzm właśnie zjedna Polsce w końcu moźnych pomocników i obrońców. Czego się nie waźono zrobić dla równowagi europejskiej, dla zasady narodowej, dla prawa narodów, to stanie się w końcu dla religii, aby się usprawiedliwić przed własnym sumieniem. Polacy postępują sobie, pominawszy ich wiarę i uczucie, bardzo rozsądnie jeżeli katolicyzm uważają za swój najwyższy środek ratunku.”

Stosunki między Francją a Moskwą dawniej tak serdeczne, zdają się — jak piszą z Paryża *Debatte*, zbliżyć teraz do zupełnej oziębłości. To naprężenie stosunków upatrują w Paryżu w tem, iż w mowie tronowej nie wspomniano nic o Moskwie.

Doniesienie o wejściu Prima do Portugalii, rozgłos one po świecie na dowód, że powstanie upadło, zdaje się nie potwierdzać dotąd. Telegrafują bowiem z Bajonny 24. b. m., że według wiadomości, otrzymanych z Madrytu dnia poprzedniego, wejście Prima do Portugalii nie jest dotychczas potwierdzone urzędowo przez posła hiszpańskiego w Lizbonie. Na potwierdzenie takie oczekują w Madrycie z niecierpliwością. Dzienniki zapewniają, że Prim miał do swej żony bawiej w Madrycie, nadesłać telegram z Beza w Portugalii.

Z Lizbony donoszą telegramem z d. 19. bm. dopiero teraz, że dwiestu Hiszpanów, internowanych w Braganza, uszło znowo do Hiszpanii.

Podług telegramu z Madrytu d. 24. b. m., powołano ministra marynarki generała Zabale do szybkiego powrotu do Madrytu, dla wzmocnienia marynarki hiszpańskiej na Oceanie Spokojnym.

Kronika.

— **Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego** ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż zapowiedziane na 30. i 31. stycznia, tudzież 1. Intego ogólne zgromadzenie odbędzie się w wielkiej sali radnej w ratuszu, którą nam świętna Rada miasta Lwowa na ten cel uprzejmie pozwoliła.

Pierwsze posiedzenie dnia 30. stycznia o godzinie 11. przed południem: poprzedzi je nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10. na które się wszystkich szanownych członków uprzejmie zaprasza.

— **W kasynie mieszczanśkim** czytamy następujące ogłoszenie: „Wydział kasyna mieszcz., zaprasza wszystkich szan. członków, by się raczyli jak najliczniej zjawić na walne zgromadzenie, mające się odbyć w poniedziałek dnia 29. stycznia o godzinie 6tej wieczorem, w sali radnej ratuszowej. — W celu ułożenia porządku dziennego uprasza wydział, by ci szan. członkowie, którzy zamierzają na tymże zeromadzeniu postawić jakiegokolwiek wniosek, chcieli treść takowych pisemnie w kopertach opieczętowanych, adresowanych do prezesa kasyna złożyć najdalej do niedzieli dn. 28. wieczór w ręce marszałka.”

— **Ostrzeżenie.** Od kilku dni dochodzą mi wiadomości o bezczelnych natręciach, wydających się za więźniów sybirskich, którzy za moim wstawieniem świeżo mieli wrócić z niewoli. Dla łatwiejszego wyłudzenia pieniędzy wykazują się nawet podobno imiemi świadkami z błędnym podpisem mego nazwiska, którego jak się pokazuje, nawet dobrze nie znają. Przed tymi oszustami mam obowiązek o trzech powszechnie, co też n. niżej czynię. — *Ks. Ludwik Ruczką posel kr.*

— **Odczyty popularne nauk przyrodniczych** dla przemysłowców i rękodzielników odbędą się pojutro w niedzielę dnia 28. stycznia. Od godziny 4 do 5tej: **Mowa wstępna** przez dr. Feliksa Strzeleckiego; od godziny 5 do 6tej, o **elektryczności** (prof. Seweryn Plachetko). Biletów wstępu dostać można w handlu Feliksa Piątkowskiego pod l. 14. przy ulicy Nowej.

— **Na dochód zakładu ochrony małych dzieci i niemowląt**, będącego pod dyrekcją hr. Góchowskiej, odbędzie się dnia 29. bm. bal subskrybowany na Strzelnicę. Karta wstępu 3 zł. Dwie karty dla rodziny 5 zł. Trzy 6 zł. Kart można dostać w biurze prezydjalnem magistratu.

— **Z gór Sanockich.** Ponieśliśmy tutaj bolesną stratę. Dnia 13. stycznia br. zmarł **ks. Cyryl Czajkowski** paroch w Rajskim obrz. słow., pozostawiając pięcioro dzieci. Był on powszechnie lubiany i szanowany tak od swoich parafian i ludu okolicznego, jako też od szlachty i swoich kolegów, chociaż bynajmniej nie należał do tych, co sądzą, że obowiązkiem jest księdza nniekiego, Rusina, nienawidzić wszystko co polskie i w ogóle Polaków. Biedny, przeciwny chrześcijanizmowi i niezgodny z powołaniem kapłańskim kierunek podobny wielu księżom ruskim, bolał go mocno i nigdy się z tem nie tał, postępując w duchu swego ojca sp. parocha w Stężynie, który dopiero przed kilku laty po przeszło 50-letnim piastowaniu kapłaństwa dokonał żywota jako mąż niezłomnego i nieposzlakowanego charakteru. Sp. ks. Cyryl Czajkowski lubił w czasie szkolnych wakacji urządzać teatr amatorski, w którym jego córki i syn wspólnie z synami dzierżawcy tej wsi grali utwory Fredry i doprowadzili do tego stopnia

doskonałości, że o kilka mil obywatelstwo zjeżdżało się z żonami i dziećmi na przedstawienia. Słynął on jako jeździec i hodowal sławne konie. Na pogrzeb ukochanego sąsiada zjechało się mnóstwo obywatelstwa mimo zawałnych śniegów, które drogi czyniły prawie nieprzebytemi. Cześć jego pamięci!

— **(L.) Strój dnia 18. stycznia.** Jordan odbył się u nas bardzo solennie. Bractwo i cechy z swoimi świecami, chorągiewkami z łacińskiego kościoła wraz ze swoimi księżami asystowali przy procesji, tudzież księża ruscy z okolicy. Mnóstwo pobożnych obu obrządków brało udział w procesji. Wesołość i radość na wszystkich twarzach się malowała, jak podczas mszy świętej, którą celebrował ks. dziekan Bielawski z ks. Jaworskim i Tyszyńskim, diakonował zaś ks. Niżankowski ruski i ks. Bajewski łaciński wikary i iktenja, apostoły i t. d. po rusku śpiewał. Stojąca u drzwi cerkwi pewna zamężniejsza przedmieszczanka, złożywszy ręce podnosząc ku Bogu — zawołała donośnie: „aż dusza się raduje — koły księża ruskij i polskij jednę służbę Bożną widprawiają — bodaj toj nieskonaw, i szczyby świata ziemia toho nie przyjmia, kto chotiw nas Rusyniów z Polakami rozdrażni.” Przy święceniu wody, każdy swoim dzbanuskiem wody — swemu przyjacielowi, albo sąsiadowi albo przedmieszczanowi obrz. łacińskiego podawał, mówiąc: lubim sia i bud mo bratmi jednej matery.

— **Medenice 20. stycznia. (Przinki.)** Przedwczoraj odbyło się u nas święcenie wody na pamiątkę przyjęcia chrztu przez Chrystusa Pana w rzece Jordanu. Tę to pamiątkę Medeniczanie dość godnie obchodzą, boć już dzień trzeci trwa u nas praznik co się zowie, przejście bowiem trudno by nie posprządzić zapitego i zataczającego się lub też niosącego flaszkę lub baryleczkę w ręku włościanina z wódką lub na wódkę. Bez oglądania się więc na jutro i bez względu na głód za drzwiami, u nas wesoło! Praznik w całym tego słowa znaczeniu. Ostatnie wyniesie włościanin nasz z domu, by praznik popamiętać. Litosię zbiera patrzeć na lud ten, tak opuszczony i zaniedbany.

Znając dokładnie wszystkie zalety prazników, niczego więcej życzyćby nie można, jak by te tak gorszące, niemoralności w każdym względzie podtrzymujące zwyczajnie raz pohamować. Przypominamy tużrazem na dawne rozporządzenie do wszystkich ordynariatów, aby przy podobnych obchodach religijnych starali się odwozić lud od zbytecznych pijatyk.

— **Z Żółkiewskiego.** Szanowny korespondent ze Lwowa do nr. 6. *Gazety Narodowej* bieżącego roku przejęty gorącami i dobruimi chęćmi dla wspólnej ojczyzny naszej, podaje środek do wprowadzenia Rusi na drogę wspólnego postępu z braćmi Polakami: „środkiem tym jak sądzi, jest zniesienie terna przy obsadzaniu probostw! Chociaż z całą treścią tej korespondencji zupełnie się zgadzamy i podniesiony głos w obronie wolności od serca witamy, pozwalamy sobie dla uzupełnienia powyższej korespondencji co do terna, podać niektóre na doświadczeniach uzasadnione uwagi, sądząc: że jak przysłużyliśmy się braciom naszym duchownym w poparciu głosu za zrzućceniem z nas kajdan niewolniczych, które tem boleśniej, że je rodzący twierdzą, czynią, tak nie podpisujemy przeto jeszcze bynajmniej projektu na znieszenie Rusi; bo jak ją, terno nie zbawia, tak zniesienie jego pewnie jej nie zaszkodzi. Zniesienie terna jest podług naszego zdania rzeczą ważniejszą niż administracyjny podział krajiny naszej; wyrównywa sprawę głodowej, i stanąć może obok najważniejszych i najpożyteczniejszych pod względem swych skutków kwestyj bieżących. Kto tylko starał się o jakieś probostwo, ten poznał dobrze co to jest terno, a że bardzo wielu jest takich, którzy się starają, przeto znane są większości intrygi, krepujące nasze duchowieństwo, zakulisowe denuncjacje i inne niesłychane podłości, praktykowane zwykle przy układaniu terna, które chodząc od neha do neha, rzadko kiedy na jaw publiczny wychodzą. Pochwyć je jaka drżąca ręka na papier i poda do publicznej wiadomości przez *Słowo*, jak to w korespondencji z Drohobycza nr. 68 z roku 1862, a drugiej z Przemyśla nr. 89 z roku 1864; to zwykle w takich ramach, że nieobeznany z kąd inną dokładnie z całą tajemnicą, (choćby postępowaniem z XIX. stulecia pocieszyć się może) dowiaduje się, że i kobiety mieszają się do rządów eparchialnych i wielki wpływ na terno wywierają! Ubolewając, zazdroszcząc ci biedni szczęśliwym protegowanym od pici nadobnej! Już to od wielu lat żali się duchowieństwo nasze, na co i korespondent z Drohobycza narzeka, że nie trzymając się żadnych zasad, które jak w stanie wojskowym tak i cywilnym przy promocji są w użyciu, układają się terna w konsystorzach po kozacku, uwzględniając tych, co mają juxta asnu loquendi pley!

By więc więcej co do terna, trzeba mieć pley, to znaczy: przez ożeniecie się z kuzynką, choćby o dziesiąty kół w plocie, jakiegobądź w hierarchii starszego, by dostać się do terna, więc nie przez stndja głębsze, nie przez dłuższoletnią pracę w duszpasterstwie, ale przez pobożne względy. Zważywszy przy tem rozgąlgione pośrednictwa wyższych dygnitarzy, trudno niemającemu pley, mimo prawdziwego powołania; mimo prac i zasług w duszpasterstwie położonych, nawet obarczonego rodziną przejść do terna, czego najlepszym dowodem klerikalne szematyzmy, w których kilkuletni księża proboszczami, a siwych ojców administratorami, lub ledwie kapłanami napotkać można. Ponieważ manipulacja powyższą praktykuje się na wielki rozmiar, a żale duchowieństwa są głosem na puszczy, przeto należałoby temu ziemu jak najprędzej zapobiedz, a inne go środka na to nie ma, tylko zniesienie terna. W tym to razie upadłyby pley, a zdolność i zasługi przez sumiennych obywateli uwiecznione by zostały. Nim to jednak nastąpi, zawsze będzie duchowieństwo niewolnikiem choć w najkonstytucyjniejszym państwie! Gdzie nie ma pley, tam intrygi i zakulisowe denuncjacje torują drogę do terna. Kto bieglejszy w sztuce tej podstępnej, ten zwykle wygrywa, a słabszy straciwszy w pocie czoła zbierany grosz na kilkorazową podróż w celu dostania się do terna, wraca do domu z niczem, chyba tylko z jednym smutnym doświadczeniem w życiu, o którym pierwszej i nie pomyślał. Nie poślednią rolę odgrywają tu jeszcze i pochlebstwa i zabieg, które aż do wyborów sejmowych się rozciągają. Na tem to polu zdobywają się także względy u popularnego, wyższego dygnitarza kościelnego, kandydującego o poselstwo, które jak dla samego wyborcy z czasem, tak dla jego kuzyna wkrótce bardzo mogą być co do terna przydatne. I cóż z takiego wyboru, uskutecznionego przez wzgląd na terno dla kraju dobrego wynika? Oto posel taki szachuje na sejmie, gdzie może, krajowe sprawy; a gdy dobro ogółu ani mu w

głowie, toruje sobie zatem, choćby i z krzywdą kraju, drogę do wyższych dostojstw, do ... mitry...

Znosząc terno, ustaliłyby intrzygi i denuncjacje, stan duchowny poniżające; nie jeden oszczędziłby sobie darenne na jazdy wydatki, a przy wyborach powodowania by się wiarą i sumieniem, a nie moralnym przymusem! Mającemu wstręt do intrzygi i denuncjacji, pozostaje, co do dostania się do terna jeszcze jedna droga, którą ks. Delie, opisując obraz narodowego kościoła, dosyć jasno opisał; a że i na tę wstępują, świadczy po diecezji rozrzucone pisemka, nie potrzebujące bliższego komentarza.

Oto nasze uwagi pobieżne, przemawiające widocznie za koniecznością jak najprędzszego zniesienia terna, za załatwieniem tej innego rodzaju sprawy, głośno wej. Ponieważ w tym względzie już wniosek uczyniono, przeto Wys. sejm — zważywszy, iż terno jest instytucją czysto administracyjną, a jako taka, nie zgadzając się z dobrem kraju, zniesioną być powinna — ufamy, iż ją istotnie zniesie, tem bardziej, że odzywające się głosy za zniesieniem terna, nie są bynajmniej wyskokiem pojedynczych zdań, ale prawie całego duchowieństwa.

ks. S. P.

w imieniu kilkunastu.

— **Czortków.** (Napad nocy). W wileńskich obr. gr. doznał mieszczański Jan Zdziewicz napadu we własnym domu od brata swego Macieja Zdziewickiego. Przebudzony koskotem, pochodzącym z wylamanych okien, zerwał się z postania Jan Zdziewicz i ujrzał w jednym z wylamanych okien brata swego Macieja, uzbrojonego ogromnym drągami; przez okno posypał się grad kamieniami, z których jeden ugodził jego żonę. Ojciec żony, w chacie nocujący, wybiega na podwórce, napadający przekonawszy się że brat jego nie sam jeden się znajduje, umknął natychmiast.

Jan pobięty czempredę do wójta miejskiego i prosił by go przed napadami chronić, lecz wójt, który po spożytej wili nie znajdował się w bardzo przytomnym stanie, odpowiedział skargą, iż „u niego święta, a przysięga noc. więc jutro dopiero pójdzie i oglądnie”. Widząc że nie więcej od p. wójta nie uzyska, ndaje się Jan do Postenführera żandarmów, lecz i pan Postenführer odmówił mu swojej pomocy. wymawiając

się tem, że w nocy nie wyjdzie, i że do niesienia pomocy napadniętemu potrzebuje wezwania sędziego, ad-junkta.

Można sobie wyobrazić położenie napadniętego, który nie będąc pewnym, czy napastnik nie zechce napadu powtórzyć, a przysięga noc. więc dosyć ostrem zimnie pozostać z chorą żoną w chacie, w której okna były powysadzane, widział się zmuszonym do szukania schronienia u swego krewnego.

Nazajutrz nie przyszli ani wójt ani Postenführer na miejsce gwałtu popełnionego. Pokrzywdzony Jan podaje skargę do sądu powiatowego czortkowskiego; po upływie dni trzech, gdy żadnego zadośćuczynienia na podaną skargę nie odebrał, udaje się do pana ad-junkta, czyli prezesa sądu, jak go zwykle lud nazywa, przedkładając mu swoje położenie, i prosząc o sprawiedliwość, pan prezes nie tylko że nie uwzględnił jego prosby, lecz nazywając go natrętem, wypchnął go po prostu za drzwi.

Fakt ten nasuwa pomimo woli pytanie, do czego właściwie służą dotychczasowe sądy powiatowe, jeżeli w takimże wadliwym razie jak powyżej przytoczony, skrzywdzony darennie ich opieki używa, a rzadko kiedy i to zwykłe po nieważsiej sprawiedliwości uzyskuje. Jeżeli zważywszy, że kraj na utrzymanie licznej falangi urzędników znaczne ciężary ponosi, możemy słusznie żądać, by ciż sami urzędnicy pełnili ściśle swe powinności i byli skoremi w wymierzaniu sprawiedliwości pokrzywdzonych. Snać pan sędzia ad-junkt sądu czortkowskiego nie musiał czytać okólnika p. ministra sprawiedliwości, a jeżeli go czytał, to nie musiał zrozumieć jego ducha, według którego zastarzana zasada „kraj dla urzędników” potępioną została.

(W. P.) Z Podola. Komitet ustanowiony dla niesienia pomocy pogorzelcom Buczacza składa niniejszą odezwą publiczne podziękowanie wszystkim szlachetnym dawcom, których spis poniżej zamieszcza. a oraz wzywa tych szanownych kolektorów, którzy jeszcze składki zebranych nie nadesłali, ażeby w krótkim czasie raczyli odesłać, by przed rozpoczęciem czynności komitetu głodowych można sprawę pogorzelców Buczacza zakończyć. Ten spis dawców może nie obejmuje

wszystkich, którzy raczyli przesłać wsparcie, a to z tej przyczyny, że zostało przesłane albo przez Urząd powiatowy, lub też wprost do gminy izraelickiej. Uprasza się redakcję Czasu o powtórzenie tej odczyny.

Wny. Matkowski z Jezierzan, krup o 10 korcach jeźmienia, maki 3¹/₂ korca. Wny. Morawski z Oleszy, żyta korey 10, sera berbenica 1. Wny. Józef Ochocki, zlr. 10, zboża korey 5, krup korzec 1, sera berbenica 1, krowe 1. JWny hr. Ponicki, maki korey 6¹/₂. Wny Czajkowski Mikołaj, żyta korey 5. Wny Juliusz Kozicki, pszenicy korey 3.

Wny Ignacy Cywiński, maki korey 5, 25 żyta kor. i sera berbenica 1. Wny Nadachowski, maki korey 3. JWny hr. Baworowski Włodzimierz, maki korey 20, i krup korey 25. Wna Antoniewiczowa, maki korey 3. Wny. Mysłowski Józef maki korey 16, zboża korey 18 i zlr. 10. Wna. Mysłowska Honorata zlr. 10. JWny. br. Henryk Heydel zboża korey 20 i zlr. 50. Wny. Ochocki Władysław zboża korey 10 i zlr. 10. Wny. Jan i Michał Bogdanowicz zboża korey 20. Wny. Włodzimierz Cielecki zlr. 20. i zboża korey 5. Wny. Walerjan Podlewski zlr. 50 i zboża korey 10. Z przedstawienia teatralnego w Romaszówce 38 zł. Wny. Tyszkowski 10 korey zboża. Wny. Dąbrowski z Leszczanice 1 korey zboża. Wny ks. Waniak 4 korey zboża. Wny. Żukowski i Eminowicz zebrali w Stanisławowie 369 zł. i 74 kr. Wna. Starzewska, Sedelmajer, Madurowicz, Madejski w Stanisławowie 123 zł. i 83 ct. Wny. ks. Urycz, Laura R i Wanda Borecka w Stanisławowie 119 zł. i 37 kr. Wna. Kamila Kułakowska, Wilhelmina Leszkiewicz i Fr. Stecki w Stanisławowie 50 zł. i 93 kr. Wna. Bardasz Honorata, Suchanek i Karol Kozłowski 75 zlr. i 60 kr. Wny. Zawadzki Antoni przysłał zebrane 141 zł. i 50 kr. Wny. Kallir z Brodów 25 zł. — od siebie — zebrano 343 zł. i 485 fantów różnych efektów odzienia które rozdano gminie żydowskiej. Wny. Tymoteusz Mochacki ze składek 21 zł. Wny. ks. Waniak zebrzał 16 zł. i 20 kr. Wny. Jabłonowski Józef zebrane 20 zlr. Wny Józef Rozwadowski zebrane 122 zł. i od siebie żyta korey 10. Wny. Karol Sobota od siebie 20 zł. JWny Krzysztof Błazowski zebrane 137 zł. i 35 korey zboża, kartofel 2 korey i sera berbenice. Ks. Jarymowicz 4 zł. i 16 kr. Wny. ks. Kaliniewicz, dziekan 10 zł. Wy. Jan

Starzyński 15 zł. Wny. Torosiewicz z S. 20 zlr. Wny. Romuald Morawski zebrane 102 zł. i od W. Ciekowskiego 18 korey zboża i 4 berbenice sera. JWny. br. Antoni Brunicki z Strzałkowa zebrane 15 zł. Wny. Marceli Golebski zebrane 65 zł. Wny. Żukowski zebrane w Stanisławowie powtórnie 10 zł. Wny. Malzburg z Przemysła zebrane 28 zł. Wny. Teofil Jordan przysłał zebrane zł. 33. wal. a. Wny. Feliks Poradowski zebrane 36 zł 60 kr. Wny. Florian Wysocki zebrane 76 zł. JWny. Leon br. Kapri zebrane 75 zlr. Wny. Teodor Abgarowicz zebrane 59 zlr. 20 kr. Wny. Hipolit Czajkowski zebrane 53 zł. 40 kr. Wny. Bolesław Augustynowicz z koncertu w Złoczowie 245 zlr. 40 kr. i zebrane zł. 30 i 20 kr. Wny. Edwin Hohendorf zebrane 32 zł. Wny. Hipolit Bohdan zebrane 50 zlr. Wny Klemens Postrucki zebrane 27 zł. i od Wgo. M. Kunaszowskiego list zastawny na 100 zł. w połowie na klasztor OO. bazylijanów. Oprócz powyższych datków przysłało i z blizkiej i dalszej okolicy dużo chleba i bulek.

— **Dziennik Literacki** w nrze 4 zawiera: „Pogadanki literackie”. Serja pierwsza. III. Drugie „Boże przykazanie”, powieść przez T. T. J. (Ciąg dalszy). Na teraz (wiersz) Ludwika Brzozowskiego. „Wychowanie elementarne w Belgii”, przez Mieczysława Dziukowskiego. „Pozegnanie (wiersz)”. Na zamęysku Fürstensteina (wiersz), przez Z. Korrespondencja z Krakowa. „Dzieje Polski”, potocznym sposobem opowiedział Lucjan Tatomir. Tom I. (Recenzja). Nouvelle phase de la litterature russe p. A. Hercen. (Recenzja). Teatr. Od wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. „Przewodnik”. „Przegląd”, treści pism polskich.

— **TEATR POLSKI.** Dzisiaj na dochód Juliana Wilkoszewskiego: „Piosenka wujaska”, wodvil w 1 akcie oryginalnie napisany przez Jana Aleksandra br. Fredrę (syna), po raz pierwszy. „Tak się nie godziło” komedia w 1 akcie p. Aurelio Urbanińskiego, po raz pierwszy. „Burmistrz z Kulikowa”, krótkowidła w 1 akcie ze śpiewkami przez Thulliego, z muzyką utworu Wojnowskiego. — Na zakończenie 8 par w kostiumach krakowskich oddaży mazura.

Przyjechali do Lwowa d. 24. stycznia. PP. Jędrzejewicz H. z Jasienki. Koźmian S. z Krakowa. Szaszkiewicz O. z Moskwy. Baczyski K. z Podola. Herbel M. z Moskwy. Papara H. z Żubowostów. Szaymanowski W. z Humieńca. Zarzewicz W. z Stanisławowa. Łomicki I. z Lesieca. Nowaczynski E. z Dydatycz. Smoliński K. z Sułkowic. Rudnicki T. z Strzałek. Korostenki W. z Biliny wielkiej. Nowacki K. z Tejsaro wa.

Wyjechali z Lwowa dn'a 24. stycznia. PP. hr. Baworowski T. do Tarnowa. hr. Łączyński H. do Dmytrowa. hr. Mielicki P. do Chorzela. Pinterhoff J. do Strzja. Augustynowicz B. do Moszczanice. Petrowicz F. do Wołostkowa. Smarzewski F. do Mrzaniec. Wasowski I. do Stubienska. Zarzycki T. do Chotyłubia.

Kurs lwowski	Daję	Żądają
z dnia 25. stycznia.	w. a.	w. a.
	zł. i ct.	zł. i ct.
Dukat holenderski	4 92	4 98
Dukat cesarski	4 94	5 00
Moskiewski półimperjal	8 55	8 65
Moskiewski rubel srebrny	1 60	1 64
Moskiewski rubel papierowy	1 35	1 37
Pruski talar kur.	1 55	1 57
Galie. listy zast. w. a.	66 15	67 78
Galie. listy zast. m. k.	69 57	70 19
Galicyj. oblig. indem.	67 82	68 45
Pożyczka narodowa	66 50	67 08
Akcje kolei żel. gal.	167 83	170 83

Telegrafowany kurs wiedeński.	W. A.
z dnia 25. stycznia.	zł. i ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62 90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	67 00
Łosy z r. 1860	84 70
Akcje hanu nar. za 1000 gl.	760 00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	151 90
Łondyn 100 fut. szterlingów	104 50
Dukaty cesarskie sztuka	4 99
Srebro za 100 gl. w. a.	104 50

Wiedeń 24. stycznia.	Płaca	Żądają
	zł. i ct.	zł. i ct.
5% Metali na wal. austr.	59 30	59 40
„ Pożyczki narod.	67 25	67 40
„ Metali na m. k.	63 00	63 10
„ Obl. ind. ni. austr.	82 00	83 00
„ „ węgierskie	70 00	70 40
„ „ chor. i banac	70 00	71 70
„ „ galicyjskie	67 75	68 25
„ „ bukowińskie	66 65	67 00
„ „ siedmiogr.	64 00	64 20

Pożyczki loteryjne.		
Łosy pożyczki z r. 1839.		
„ 1854	78 00	78 50
„ 1860	84 50	84 60
„ 1864	77 75	77 85
„ srebrnej z r. 1864	70 00	70 50
„ z r. 1865	71 50	72 10
„ kredytowe	116 25	116 50
„ ks. Esterhazego	77 00	79 00
„ ks. Salm.	26 00	26 35
„ hr. Palfy.	22 50	23 00
„ ks. Klary	23 25	23 75
„ hr. St. Genois.	23 00	23 25
„ masta Budy	22 50	23 00
„ ks. Windischgrätz	15 25	15 75
„ hr. Waldstein.	19 00	19 25
„ hr. Keglevich	12 00	12 50
„ Rudolfa	12 00	12 50

Akcje banków i przemysłu.		
Banku narod. austr.		
„ anglo-austr.	72 75	73 25
„ Zakładu kredytowego	151 70	151 90
„ Kolei póln. Ferdynanda	157 80	157 90
„ galicyjskiej	168 50	168 75
„ czerniowiec z wpl. 50%.	81 00	83 00

Kurs zagraniczny.		
(3-miesięczny).		
Augsb. 100 zlr. nr.	88 10	88 20
Frankf. n. M. 100	88 10	88 20
Hamb. 100 mark.	78 40	78 50
Łondyn 100 fut.	104 60	105 00
Paryż 100 frank.	41 30	41 85

Warszawa 24 stycznia.		
Półimperjalny		
„ Listy zastawne III. ok.	12 44	12 49
„ kupon.	00 00	00 24
„ Akcje kol. żel. war.-wied.	75 50	00 00
„ „ war.-bydg.	00 00	67 25

Paryż 24. stycznia.		
Renta 3%		
	68 65	00 00

Dobra Łączki

w byłym obwodzie Jasielskim nad Wisłokiem, w najlepszej pszennej glebie położone, obejmujące 240 morgów pola i 240 morg. lasu z budynkami nowymi, są z wolnej ręki do sprzedania.

Blizsza wiadomość pod adresem J. S. w Łączkach, poczta Frysztak. 1101 1-2

Lekcje śpiewu

udziela podpisany tak wspólnie jako i pojedynczo w domu lub po za domem. Blizszych porozumień oczekuje codziennie z rana od godziny 10. do 1. w gmachu teatralnym na dole, obok biura teatru niemieckiego. 1100 1-6

Alojzy Bieńkowski,
były uczeń konserwatorium wiedeńskiego.

Ważne dla gospodarzy.

Z dość znacznego zasobu, kilku tysięcy cetnarów pudręty, w ciągu roku zeszłego na Wulce Panińskiej we Lwowie produkowanej, zostało jeszcze półtora tysiąca cetnarów, transport takowej wielce może być ułatwiony furami, z ziemiołodami do Lwowa przyjeżdżającymi i próżno ztąd powracającymi.

Pudręta sprzedaje się po pierwotnej cenie 30 ct. w. a. za cetnar wagi wiedeńskiej, w zwykłym worku koreowym mieszczą się dwa cetnary takowej. — 30 cetnarów pudręty daje na przestrzeni jednego morga ziemi, nawet nieurodzającej, dostateczny przez lat trzy lub więcej silnie działający pognój: już w pierwszym roku po użyciu przez rozsianie więcej, niż byłbycey nawóz skutkujący.

Sprzedaje pudręty odbywa się na Wulce we fabryce: zamówienia zaś na takową przyjmują Izba Zakładów Nr. 179 w rynku, lub też i fabryka na Wulce bezpośrednio.

Oczem P. T. gospodarzy chętnych korzystać z drogi i teraźniejszej pory roku, niemniej życzących sobie przygotować wcześniej potrzebną ilość tego w ogóle za bardzo praktycznie używanego nawozu niżejsem się zawiadamia.

Ze Zakładu wyrobu pudręty we Lwowie na Wulce Panińskiej dnia 1. stycznia 1866. 1098 1-1

Na wystawie światowej odszczególniona, jako też od 21 lat w o. k. krajach koronnych uprzywilejowana a przez medyczny fakultet za ZUPENIE NIESZKODLIWA uznana
PASTA DO ZĘBÓW I WODA DO UST
Dra. Pfaffmanna, znajome we wszystkich państwach europejskich, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.
Przeostroga. Ponieważ w ostatnich czasach takie mnióstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie uprzedzić szanowne publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwosci i wielu znakomitych przedmiotach już krocie tysięcy sądów wydano) dla uniknięcia niemiłej omyłki wyrzucił z ręki PASTY DO ZĘBÓW Dra. Pfaffmanna.
Składy główne we Lwowie: u p. Mikolascha Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. M. Dymeta 1000 35-48

Zupełna wyprzedaż porcelany o 20% niżej cen fabrycznych.

Dyrekcja fabryki porcelany hr. Thuna w Klösterle, wyprzedaje znajdujące się porcelany u **Bonifacego Stillera** we Lwowie.

C. Venter,
dyrektor fabryki.

Handel herbaty

JULIUSZA ADAMA
we Lwowie w rynku pod l. 51
otrzymał transport

świeżej czarnej HERBATY

w tak przednim gatunku, jakiego w przeciągu 8 lat nigdzie nie było można dostać, i sprzedaje z tej herbaty 1 funt 1. gatunku po 4 zlr. 20 ct., 2. gatunku po 3 zlr. to samo poleca

wszelkie inne gatunki herbaty w znanych dobrych gatunkach 1 funt od 1 zlr. do 8 zlr.

RUM

w dobrym gatunku i tani, w 1/2, 1/4 i całych butelkach i na miary.

KAWA I CUKIER.

Prawdziwe

GDAŃSKIE ROZOLISY

LIKWORY FRANCUZKIE.

W nowo urządzonej

WINIARNI

(Weinstube)

sprzedaży się WINA austriackie, węgierskie i zagraniczne butelkami, garncami i beczkami w bardzo dobrych gatunkach, nadzwyczajnie tania. 1046 3-5

ROCZNIK 56.

spisu naszego, naszych, dawalszych i nowych nasion kwiatowych, jarzynowych i polnych, flanców, szczepów, róż, georgiń i t. p.

znajduje się u pana

KAROLA SCHUBUTHA

przy ulicy Krakowskiej bezpłatnie.

Zasława zlecenia przesyła wspomniany kupie do nas a naszym starami będzie wypełnić je jak najstanniej. 1049 2-6

Erfurt w styczniu 1866.

C. Platz et Sohn

Hoflieferant Se. Majestät des Königs von Preussen.

W. Krajbig

lekarz i akuszer,

mieszka w zabudowaniu OO. Bernardynów

na pierwszym piętrze.

Wchód przez dziedziniec obok dzwonnicy. 1074 3-3

Uwiadomienie.

Od dnia 9. stycznia r. b. Reprezentacja lwowska Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie, powierzyła mi ajencją tegoż Towarzystwa na powiat rohatyński. Zawiadamiając o tem strony interesowane, domieszczać uwagę: iż będą przyjmowali ubezpieczenia, oraz udział potrzebnych wyjaśnień nie tylko w Honoratowie, jako miejscu mojego zamieszkania, lecz także w Rohatynie, dokąd w owym celu co sroda w każdym tygodniu zjeżdżać będę. 1045 3-3

Maciej Gołaszewski,

właściciel Honoratówki.

Gipsu nawozowego,

małko mielonego, z surowego gipsu dostać można każdego czasu w znacznej ilości, w znanej fabryce, przy ulicy Jeznickiej pod l. 719¹/₂, — cetnar wief. od 50 ct. 1058 4-6

u Józefa Franza.

Asystent farmacji

poszukuje miejsca.
Adres L. D. poste restante Drobo-
bycz. 1067 3-3

Uniwersalna maść gojąca.

Jako środek uzdrawiający, od wielu lat powszechnie uznany jest takzwana

MAŚĆ CUDOWNA,

która już to jako plaster przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, usmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i stawach członków, pomaga od bólu głowy, w bólu zębów zaś użyta na tej stronie twarzy, pod którą zabraknie, usmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczna do gojenia ran, wrzodów, zapaleń róz, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożeń, do rozpadzania bolączek i nabrzmień i goi także i kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuly i wyrzuty, pochodzące z słabości sekretnych.

Masce tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu.

Kawalek tej masce kosztuje 42 kr.

Główny skład znajduje się we Lwowie w aptece A. Berlinera (dawniej H. Lanergera) w Brzeżanach u B. Fadenhechta, w Bydach u apt. Neustejna, w Buczaczu M. Kodrebskiego, w Czerniowcach u Ig. Schircha, w Jarosławiu u braci Jaskiewiczów, w Krakowie u J. Jahna, w Kolomyi u Wolfa Kupfermana, w Kaluszu u apt. Schlesingera, w Przemyśle u apt. Nalikha, w Rzeszowie u Ig. Schaitera, w Stanisławowie u apt. Tomanka, w Strzju u apt. Kornbergera, w Zaleszczykach u Kodrebskiego. 1204 6-8

Zaswiadczenie.

Niniejszem zaświadczam, iż masę cudowną rane zastarzającą, na którą moja żona bezskutecznie różnych środków używała, prawdziwie cudownie wyleczyła.

Stanisław Beck.

Leśniczy

bezzemny, Polak, posiadający kilkulatnią praktykę, mogący się wykazać swiadectwem chlubnym i wyższemu egzaminu z leśnictwa, poszukuje posady do zarządu lasów w Galicji. Blizsza wiadomość pod adresem A. G. poczta Nowy targ w Sade-czyźnie. 1099 1-2

Od wielu lat jako najlepsze i najslawniejsze uznane

BRZYTWY

prawdziwe szwajcarskie

z osobnemi ostrzami do wkładania. Główny skład na całą Galicję wyłącznie otrzymał magazyn

Bonifacego Stillera

we Lwowie,

po cenach fabrycznych
w pudełkach ze 6 o trzmi 6 zlr., z 5ma 5 zlr. 50 ct., z 4ma 5 zlr., z 3ma 4 zlr. 50 ct., z 2ma 4 zlr., z 1em 2 zlr. 20 ct., z 4ma ostrzami i paskiem 4 zlr. 50 ct., bez pudełek z 1-